Ner 95. ROK 1842. SRODA 27 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Teofila.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Bogufał.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
23	6	27" 5''' 428	+ 1° 2	1''' 31	Pn Zachodni sredni	Pogoda z Chmurami	
	2	5, 651	+ 5, 8	1, 14	,, mocny	Chmury	
	10	6, 512	+ 3, 1	1, 72	ZPn Zachodni sredni	,,	

Wiadomości zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 21 *Kwietnia.*

Przez reskrypta Cesarskie, mianowani zostali kawalerami, orderu Swiętéj Anny 1éj klassy z koroną Cesarską: Jenerał-Porucznik Baturin; Jenerał-major Shiling, i orderu świętego Stanisława 1éj klassy, Jenerał-major Adleberg 2gi. – jakoteż Wojenny Jenerał-Policmajster Armii czynnéj i Ober Policmajster miasta Warszawy, Jenerał major Storożenko, mianowany został radzcą tajnym z przeznaczeniem do zasiadania w Warszawskich Rządzącego Senatu Departamentach; Naczelnik wojenny Gubernii Kaliskiéj, Jenerał-major Sobolew 2gi mianowany został wojennym Jenerał-Policmajstrem armii czynnéj i Ober-Policmajstrem miasta Warszawy, a Jenerał-Adjutant, Jenerał Porucznik Adleberg 1, mianowany został głównym naczelnikiem departamentu pocztowego, z pozostaniem w stopniu Jenerał-Adjutanta i członka rady wojennéj.

FRANCYA.

Paryż 16 *Kwietnia.*

W drukarniach królewskich pracuje około tysiąc ludzi nad wygotowaniem pism ulotnych i instrukcyi odnoszących się do powszechnych wyborów. —W tych dniach przybył tu także ajent od rządu angielskiego, który ma mieć zlecenie uważania intryg przy okoliczności walki przed wyborami przygotowującéj się. Gabinet angielski troskliwie wygląda rezultatów przygotowań wyborczych.

Wdowa po sławnym Montgolfier była niebezpiecznie chora, ale teraz już zdrowie znowu odzyskała. Ma ona lat sto ośm i dopiero przed kilku tygodniami X. Guilbon przedstawiał ją królowéj.

TURCYA.

Konstantynopol 30 *Marca.*

Dalsze wiadomości z Syryi nie są bynajmniéj pocieszające, owszem wzburzenie umysłów i cząstkowe walki między Druzami i Maronitami trwają ciągle. Omar Basza wprawdzie z szczupłą załogą swoją jeszcze w Deir-el-Kamar i Beiteddin przebywa, nie ma jednak ani cienia powagi, owszém gubernator *de facto* miasta i okolicy jest straszny Szeich Abu-Nakib, a jak ten władzę turecką szannje, pokazuje następujący wypadek. Dnia 17 Lutego hufiec Druzów uderzył na chrześcian, przyczém z tych 19 zabito, a 27 raniono. Omar Basza został nieczynnym téj walki świadkiem i do-

piero po skończonej rozprawie domagał się wydania bersztów. Zuchwały Szeich Abu-Nakib kazał mu oświadczyć, żeby się nie odważał kogokolwiek aresztować, inaczéj 1500 Druzów drogę mu zajdą; — a tak rzecz na niczém się skończyła. Turecka; dla Syryi przeznaczona kommissya specyalna, pod kierunkiem Selima Beja, mająca zbadać ducha Syryjczyków i z sposobu ich myślenia sprawozdanie podać, nie odeszła jeszcze ztąd. Podług raportu jéj zdecyduje się, czy W. Wezyr daléj jeszcze się utrzymać potrafi, lub też ulegając okolicznościom, będzie musiał do dymissyi się podać. Sir Stratford Canning, zawiadomiony o mianowaniu téj kommissyi, z największym pośpiechem wyższego oficera angielskiego jako emissaryusza do Syryi wysłał. Selim Basza, opuściwszy Syryę, przez Damaszek na miejsce przęznaczenia swego, do Maraszu się udał.

Od granic tureckich 2 Kwietnia.

Podług raportów z Belgradu komisarz sułtański który w towarzystwie emigrowanego stronnictwa przed kilku miesiącami z szczególną misyą tam przybył, odjechał na powrót nic nie sprawiwszy, ponieważ rząd serbski ciągle stanówczo oświadczał, że nie może zupełnie przyjąć jego żądań. Jak wiadomo żądania te obejmowały wynagrodzenie kosztów jakie emigranci zrządzili Porcie, cofnięcie wyroku wygnania przeciw Wuksiczowi, Simiczowi i Garaszaninowi, i przywrócenie ich do urzędów które dawniéj piastowali, albo naznaczenie dla nich stosownych pensyi. — Ciągle trwające zgromadzanie tureckiego wojska na granicach Serbii, powiększa obawy które się z tego powodu szerzą po całym kraju. — Na nieszczęście, między osobami stojącemi na czele rządu serbskiego nie panuje jedność, która w takich okolicznościach podwójnie byłaby pożądaną, owszém zdaje się że niezgoda między Jefremem i Proticzém i ich stronnikami, staje się coraz zaciętszą i może wkrótce mieć te same skutki jak poprzednia niezgoda między teraźniejszemi ministrami i owczesnie rządzącém stronnictwem Wuksicza. Minister spraw wewnętrznych pan Rajewicz wierny stronnik Proticza, miał już być skłonnym do podania się do dymisyi. — Z Grabowo donoszą, że tamtejszy kneź oświadczył, że żądania wezyra Herzogewiny są niepodobnemi do przyjęcia i prosił władyki z Montenegro o pomoc i wsparcie. Między grabowianami panowała niejedność i nieukontentowanie, niektórzy bowiem z najstarszych oświadczyli się za przyjęciem żądań namiestnika tureckiego. Tymczasem wezyr nie przestał swoich przygotowań do napadu i wykonania swoich pogróżek, a xiądz Stefan Cowecet nieustannie przebiega między Grabowem i obozem tureckim jako pośrednik, usiłując wyjednać zgodę i uniknąć krwawych skutków wojny.

WYSPY JOŃSKIE.

Mowa którą lord nadkomisarz wysp jońskich otworzył w dniu 3 Marca zgromadzenie prawodawcze, wspomina najprzód o rozmaitych ulepszeniach a następnie przechodzi do stosunków finansowych które znajdują się w bardzo niepomyślnym stanie, ponieważ wydatki w ostatnich sześciu latach przewyższyły dochody o 19,000 funtów szterlingów. Na zaradzenie temu niepomyślnemu stanowi, zaleca lord nadkomisarz zmniejszenie listy cywilnéj z 76 na 66,000 fut. szt., a dla zmniejszenia długu państwa, który wynosi 154,450 f. st. radzi nakłonić rząd do przedaży wszelkich gruntów narodowych, i dozwolenia wolnego handlu pszenicą. Lord nadkomisarz przypomina jak wielką korzyść dla Malty przyniosło zniesienie monopolu zbożowego i jak dalece polepszyłaby się uprawa gruntów narodowych w rękach prywatnych osób.

S Y R Y A.

Damaszek 13 Marca.

Emirowie i szejkowie gór, tak Druzowie jak Maronici, zebrali się niedawno u Omera Baszy, i podali mu dwie prośby, z których pierwsza (druzyjska) zawiera następujące żądania: 1) aby wszystkie szkoły Anglików zostały zamknięte i na zawsze zakazane; 2) aby żadnemu Anglikowi nie było wolno pod żadnym pozorem osiadać w górach; 3) ponieważ Anglicy podburzali górali do powstania, aby odtąd na wieczne czasy, wszelkie z niemi stosunki zaniechane zostały. Druga prośba, podpisana przez Maronitów, domaga się tegoż samego względem Francuzów. Sądzą, że petycye te spowodowane zostały przez władze tureckie, które usiłują znowu obudzić fanatyzm swych współwyznawców. Za ich namową ośmielili się nawet Druzowie ogołocić kościoły chrześciańskie z dźwonów, które od wieków były cierpiane, a nikt nie śmiał targnąć się na nie.

Stósownie do Merkurego altońskiego otrzymano już w Anglii listy biskupa Alexandra z Jerozolimy do dnia 9 Marca, z których się okazuje, że wszystkie doniesienia o złem obejściu, jakiego tenże miał doznać, są zupełnie bezzasadne. Pisze on, że mimo połączonych nieodzownie z tak nowém stanowiskiem tru-

dności, ma jednak przyczynę bycia wdzięcznym Bogu i pomyślną nader sobie rokuje przyszłość. W czasie mianego przez niego kazania dnia 6go Marca była jego mała salka napełniona uważnymi słuchaczami. Władze tameczne grzecznie się z nim obchodzą. Dnia 28 Lutego założył prywatnie kamień węgielny do nowego kościoła. Budowniczy Jons pisze, że w drugie święto wielkanocne zamierzają uroczyście założyć kamień węgielny, jeżeli potrzebne do tego przygotowania aż do téj chwili wykończyć się dadzą, i że mnóztwo angielskich chrześcian wybiera się do Jerozolimy na obchodzenie tamże świąt wielkanocnych. W Malcie obiły się istotnie o uszy towarzyszy podróży biskupa pogłoski, w skutek których nie byli bez obawy względem swego przyjęcia w Syryi. Ale już jeneralny konsul, pułkownik Rose, który na pokład okrętu przybył, za zawinięciem tegoż do Beirutu, uspokoił ich co do tego punktu, gdy o niczém nie wiedział, coby takową obawę potwierdzić mogło, i przekonano się też w istocie późniéj o bezzasadności téj obawy.

Wjazd do Jerozolimy mocno podobno biskupa wzruszył. Przybył on wieczorem o godzinie 6 do miasta. Gubernator turecki już poprzednio się tam znajdował dla powitania go, ale z przyczyny grożącego deszczu powrócił do domu. Po odbytém przez biskupa kazaniu wstępném dnia 23 Stycznia, kazał on jeszcze po południu po angielsku, a wieczorem miał pastor Nicolaisen mowę niemiecką podług textu 1 korynt 7, 8, i biskup administrował wspólnie z nim kommunią. Pierwszy pisze o tém: »Nie składaliśmy bynajmniéj małéj gminy; wszyscy nasi przyjaciele, jeneralny konsul kapitan Gordon, dowódzca okrętu, z wszystkiemi swymi oficerami morskimi byli obecni. Uczucia nasze nigdy się dostatecznie opisać nie dadzą.«

Z listu pastora Nicolaisena przytaczają jeszcze następujący ustęp: »Spodziewałem się wprawdzie, że nasz biskup z strony władz tutejszych nader uprzejmego dozna przyjęcia; lecz moje oczekiwania o wiele przewyższone zostały. Byłem jako tłómacz z biskupem u Tahira Baszy. Ten był pełen grzeczności i oświadczył gotowość swoję służenia biskupowi, w czém tylko będzie mógł. W czasie tego posłuchania przysłał patryarcha ormiański biskupa jednego dla powitania naszego. Muszę tu jeszcze wspomnieć o naszych odwiedzinach w klasztorze greckim i ormiańskim dnia 26 Stycznia. Gwardya honorowa janczarów postępowała przed nami, gdy biskup, jeneralny konsul i kapitan Gordon wybrali się do owych klasztorów, dla powitania tamecznych biskupów jako reprezentantów braterskich kościołów po wręczeniu braterskiego listu arcybiskupa kantuareńskiego. »Był on pisany w greckim i arabskim języku; do duchowieństwa rzymskiego nie mogli oni naturalnie mieć podobnego listu; ponieważby go to z urzędu przyjąć nie mogło.« Pastor Williams i ja, wyrażono dalej w tym liście Nicolaisena, »śliśmy za biskupem Alexandrem jako kapłani jego. Przyjęcie było bardzo pocieszające, i uczyniono nam nie jednę trafną uwagę o przybyciu biskupa z krańca ziemi do tego punktu środkowego świata i kolebki chrześciaństwa. Przywodzono budujące przysłowia z biblii—np. »Z Syonu wyjdzie prawo i słowo Pańskie z Jerozolimy,« i »po tém każdy pozna; że memi uczniami jesteście, skoro się między sobą miłować będziecie.«—Cieszyli się mocno z listu arcybiskupa kantuareńskiego do nich, którego naturalnie przy téj sposobności całego nie czytali. Ztamtąd poszliśmy do klasztoru ormiańskiego, dla złożenia patryarsze naszego uszanowania. I tu przyjęcia bardzo uprzejmego doznaliśmy, to przecież radość naszę nieco ostudziło, że patryarcha okazywał niejakąś obawę, abyśmy się jego owieczkami nie zajmowali. Wynurzył jednak szczere życzenie, aby muzułmanie i żydzi tłumami na łono kościoła naszego przechodzili. Zostawiliśmy tu arabski exemplarz listu naszego Arcybiskupa.»

Donoszą także, iż krążące między muzułmanami i żydami wieści, szczególniéj o naukach nowego Biskupa, bardzo są korzystne a żydom szczególniéj wielce to pochlebia, że do ich plemienia należy i jako Izraelita tak wysokie między chrześcianami zajmuje stanowisko.

Rozmaitości.

Afghanistan. W chwili gdy wypadki w Afghanistanie tyle wzniecają uwagi, nie od rzeczy będzie przytoczyć o tym kraju szczegóły następujące czerpane z podań misyonarzy angielskich w Seramporze. Kraj ten liczący 16 tysięcy mil kwadratowych, zawiera północno-wschodnią część równiny perskiéj, okolice Hinduku, Himalai i Indyi, a wszędzie otoczony jest pasmem gór. Rzeki Indus, Kabul, Amu i Ilmend przerzynają go w rozmaitych kierunkach. Klimat w okolicach górzystych ostry, łagodnym jest w dolinach, i w ogóle bardzo zdrowy. Grunt nieuprawny służy na pastwi-

ska, a wzdłuż dolin rozległe są i nrodzajne równiny i roskoszne ogrody ustrojone wszystkiemi pięknemi roślinami Indyi. Chów bydła i koni tam bardzo dobrze jest utrzymywany; nadto kraj posiada dzikie zwierzęta, jako to: lwy, pantery i t. p. Konie, płody surowe, szale, tytoń, assafetida i bawełna stanowią przedmioty handlu. W liczbie 14 milionów mieszkańców znajduje się 4,500,000 Afghanów, 5,500,000 Hindusow, a resztę składają ucywilizowani i pracowici Tadszycy (potomkowie dawnych Persów), Tatarowie i Beludszy. Afghani stanowią pokolenie panujące. Początkowo zamieszkiwali góry między Persyą, Hindostanem i Baktryą, utrzymują że są szczepem dawnych Medów. Między sobą nazywają się Pustane, w Indyach nazywają ich Patanami, a w Persyi Afghanami; życie prowadzą koczujące. Rozliczne są między niemi szczepy podrzędne, choć co do języka, rządu, obyczajów i zwyczajów składają tylko jedną gminę Pustnnwnllę; wyznania są sunnickiego czyli czystego islamizmu. Forster i Wilhelm Żones utrzymują, że Afghanie są izraelskiego pochodzenia, a chociaż Elfinstone temu zaprzecza, jednakże uczeni misyonarze w Seramporze dowodzą, iż żaden język wschodni nie zawiera tyle hebrejskich wyrazów ile język Pustanów czyli Afghanów. Do roku 1749 Afghani byli poddanemi Persów; po śmierci zaś Szacha Nadira jenerał afghański w milicyi perskiéj Achmet Abdali ogłosił się władzcą, w skutek czego Afghanistan (czyli państwo Abdalli) został niezawisłym. Pomimo dziedziczności tronu, władza naczelników pokoleń bardzo jest poważana. Kraj powiększony zwycięztwami, łącznie z posiadłościami perskiemi, tatarskiemi i indostańskiemi, dzieli się na 22 prowincyi. Prócz stolicy Kabulu liczącéj 80,000 mieszkańców, najznaczniejsze miasta są: Piszaur i Kandahar (po 100,000 mieszkańców), 3cie miasto do roku 1773 było rezydencyą Szacha. Gisni które od r. 977 do 1184 było świetną rezydencyą Gaswanidów, teraz jest tylko podupadłą wioską. Handel szczególniéj jest ożywiony z Rossyą.

POZEW SĄDOWY.

Tutejsi kupcy:

a) Leberecht Fryderyk Reusche
b) Louis Herzbruch

o falszywe bankróctwo pociągnieni do śledztwa karnego uchylili się ucieczką od odpowiedzialności; wzywa ich się przeto, publicznie niniejszém aby do przesłuchania na d. 24 Listopada 1842 r. przed południem o godzinie 11téj przed p. kammeralnym assessorem sądowym Haupt w naszym gmachu trybunalskim stawili się; w przeciwnym bowiem razie zaocznie osądzeni będą i utracą prawo czynienia zarzutów przeciw świadkom i dowodom równie jak i do obrony; po wykazaniu zaś obwiniającéj ich zbrodni wyrok prawomocny zapadnie i bezzwłocznie na ich pozostałym majątku, na osobach zaś jak tylko ujętemi zostaną, wykonanym będzie.

Wielki Głogów d. 15 Kwietnia 1842 r.

Król. Pruski Sąd Ziemiańsko-Grodzki. 3

(1r.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do dnia 25 Kwietnia.

Kowalska Ludwika, Komarnicki Maciej, Strasz Anna, Sternberg Józef, z Polski; — Fremin Barbara, Kurdwanowski Henryk ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Grodecki Jakób, Delvoj Jan, Darowska Teodora, Sobocki Walenty ob., Niemczykiewicz Maciej do Polski; — Łanckoroński Stanisław hr., Foltański Felix, Straszyński Jozef ob., do Galicyi.

Doniesienie prywatne.



Nowa Księgarnia
w głównym rynku N. 453

otrzymała najnowsze muzykalia, między innemi następujące pieśni kapelmajstra Krebsa, na fortepian, prawie wszystkie po 2 złp. i na różne głosy:

Suesse Bell; Liebchen alles; Sehnsucht am Strande; Liebliche Maid; Mein Herz im Hochland; Mein Lieb; Mary; Straeuschen; Spinraedchen; Warum; Staendchen von Seidel; Mary schlummert; Seemanns Liebchen które jako teraz najpiękniejsze, powabną melodyą i ujmującą lubością nader miłe sprawują wrażenie tak na śpiewających jak i na słuchaczach. Że krytyka, oddając im należne pochwały, była sprawiedliwą, dowodzi tego prędkie ich upowszechnienie się między publicznością i niemal wyłączne w nich zamiłowanie, tak że dalsze uwagi nad zaletami dzieł w naszym czasie ulubionego kompozytora, którego jenialność zjednała mu sławę europejską, są tu wcale zbyteczne i niepotrzebne. (3r.)